

Robotnicy przeciwko juncie

11 marca 2021

Związki zawodowe Mjanmy wezwały do bezterminowego strajku generalnego, by sprzeciwić się konsolidacji władzy przez juntę. Generałowie tłumią protesty bez pardonu; jest już co najmniej 54 zabitych.



Ponadto wojsko i policja aresztowały już ponad półtora tysiąca osób, które w poprzednim miesiącu organizowały protesty przeciwko zamachowi stanu lub brały w nich udział. W niedzielę 7 marca policja wkroczyła do przynajmniej pięciu dużych szpitali i na kampusy uniwersyteckie w całym kraju, by uniemożliwić organizowanie się młodych demonstrantów i sprawne udzielanie pomocy poszkodowanym. Personel medyczny ogłosił wcześniej poparcie dla protestów, a karetki pogotowia były już celem ataków policji i wojska. Osoby zatrzymane padają ofiarami brutalnej przemocy: w internecie krążą nagrania, na których mundurowi wciągają demonstrantki i demonstrantów do samochodów oraz biją ich jeszcze na ulicy. Biuro Praw Człowieka ONZ doliczyło się do tej pory co najmniej 56 zabitych podczas rozpędzania protestów, do czego policja używa i gazu łzawiącego, i gumowych kul, i ostrej amunicji.

W niedzielę związki zawodowe wezwały do strajku powszechnego od poniedziałku, aż do momentu przywrócenia demokracji. Strajk na kolei oraz strajk szeregowych pracowników sektora bankowego trwa już kilka tygodni. W poniedziałek, wtorek i środę ludzie ponownie wychodzili na ulicę: zwykli robotnicy, w znacznej części pracownicy fabryk odzieżowych, stanowili główną siłę podczas demonstracji. W niektórych miastach rozpoczęty w poniedziałek strajk był naprawdę powszechny. W Rangunie, największym mieście Mjanmy, działały tylko pojedyncze bary i herbaciarnie. Ludzie nie przyszli do pracy w fabrykach, z powodu braku personelu nie otwierano sklepów.

Pracownicy wyszli na ulicę, chociaż policja robi wszystko, by wytypować i zamknąć organizatorów demonstracji. W nocy z soboty na niedzielę policja zabrała z domów kilkaset osób, pod bronią, bez żadnych pozorów legalności. Jeden z zatrzymanych, Khin Maung Latt, działacz Narodowej Ligi Demokratycznej, którą odsunęli od władzy wojskowi, zmarł w szpitalu wojskowym – najprawdopodobniej wskutek pobicia. Stowarzyszenie prawników, które udziela pomocy więźniom politycznym, Association Assistance for Political Prisoners wydało komunikat, w którym stwierdziło, iż Maung Latt został zakatowany w celi. We wtorek 9 marca poinformowano o śmierci, w bardzo podobnych okolicznościach, kolejnego człowieka wywiezionego w weekend z domu: Zaw Myata Lynna, nauczyciela i aktywisty Ligi Demokratycznej.

Wśród aresztowany w Mjanmie jest też co najmniej kilku dziennikarzy. Junta nie chce, by prawda o tym, że społeczeństwo masowo sprzeciwia się rządowi generałów, wyciekała poza granice kraju.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu